

GAZETA NARODOWA

06366/1926

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Przy odbiorze w eksped.	
1 egzemplarz w kwart.	zł. 2,55
1 egzemplarz w mies.	zł. 0,85
1 egzemplarz w kwart.	zł. 3,12
1 egzemplarz w mies.	zł. 1,04
1 egzemplarz w kwart.	zł. 3,00
1 egzemplarz w mies.	zł. 1,00
1 egzemplarz w kwart.	zł. 2,85
1 egzemplarz w mies.	zł. 0,95

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
Konto czekowe: P. K. O. 200695.
Egzemplarz pojedynczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Toruń, sobota 2 stycznia 1926

Rok 4



Nowym rokiem.

Przeżyliśmy już próg Nowego Roku. Nie tylko, co on nam przyniesie, ale też jakie są nasze zadania i obowiązki. Wzrost i dobrostan naszego państwa i narodu zależy od tego, jak sobie tego pytania i powołania odpowiedzimy. Wzrost i dobrostan naszego państwa i narodu zależy od tego, jak sobie tego pytania i powołania odpowiedzimy. Wzrost i dobrostan naszego państwa i narodu zależy od tego, jak sobie tego pytania i powołania odpowiedzimy.

Ala że każde zło ujawni się kiedyś w przykrych następstwach, więc i dzisiejsze błędy w dziedzinie politycznej kiedyś dadzą się nam we znaki i zmuszą całe społeczeństwo do porzucenia mrzonek lewicowych, jak to się już dotąd stało w dziedzinie gospodarczej. Będzie to nas znowu kosztowało dużo ofiar i dużo przykrych doświadczeń. — Ale na to nie ma rady. Wielka część społeczeństwa naszego tak się uparła przy mrzonkach lewicowych, że na nic dla niego wszelkie ostrzeżenia i rady, choćby najrozumialsze i czeka ona, aż je jak niesforne dziecko nauczy dostatecznie doświadczenie i zgubność swego postępowania odczuje na swej własnej skórze. Takie to już nasze społeczeństwo. Tem więcej atoli spada obowiązek na rozumną i uświadomioną część społeczeństwa, aby czuwała i wśród otumanionych i obłąkanych szerzyła zasady zdrowe i zrozumienie położenia. To są nasze zadania na rok przyszedły. Nie czekajmy, aż nas nowa klęska nauczy rozumnie politycznego, jak nas spadek złoto i bieda nauczyły gospodarzyć, pracować i oszczędzać — bo czasem może być zapóźno...

Praca, oszczędność, szerzenie zdrowej narodowej oświaty i rozumna narodowa polityka — to nasz program w Roku Nowym, o ile to dotyczy państwa, a program swój osobisty ułożyć sobie powinien każdy sam.

Ostatnie posiedzenie Sejmu w ub. r.

Ostatnie w tym roku, śródomiesięczne posiedzenie Sejmu było krótkie a pracowite. Nasamprzód Izba przyjęła w trzecim czytaniu szereg przedłożeń rządowych jak nowelę do ustawy o Trybunale Administracyjnym, o karach za zwłokę w zaległościach w podatkach bezpośrednich, a wreszcie o płaczeniu podatków w naturze ziemiopłodami, zbożem i węglem wraz z rezolucją, by rząd nie tworzył zgół żadnych nowych urzędów specjalnie na ten cel. Po referacie p. M. Chalskiego (Ch. N.) przyjęto rezolucję wzywającą rząd do upoważnienia Najwyższej Izby Kontroli Państwa do przeprowadzenia rewizji trzech banków państwowych, a to: Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Rolnego i P. K. O. Uchwalono następnie po referacie p. Popela rezolucję, iż nie stoi nic na przeszkodzie zawieszeniu postępowania

karnego przeciwko p. Sobolewskiemu, który po zrzeczeniu się mandatu przez p. Kochanowicza — jest to ów bohater z bufetu kolejowego na dworcu warszawskim, który po tej awanturze uciekł do Mińska i tam szkaluje Polskę — ma wejść do Sejmu; po złożeniu przez Sobolewskiego ślubowania poselskiego władza prokuratorska może wystąpić do Sejmu o jego wydanie. Sobolewski przebywa w więzieniu w Nowogrodku. Został aresztowany z winą pod zarzutem współdziałania z dywersantami. Komisja regulaminowa, a następnie Sejm okazał się znów nader tolerancyjny. Zobaczymy, jak się będzie zachowywał w Izbie. Bardzo ciekawe zastrzeżenia podniósł pos. Waszkiewicz (NPR). Oto nie

zadowolila go wzmianka w art. 14, dająca rządowi prawo poczynienia z rządzeń ograniczających z powodów gospodarczych. Wskazał, iż nawet tej chwili, gdy mamy silne bezrobocie pewna firma niemiecka, eksploatująca lasy państwowe, sprowadza 200 robotników z Niemiec, a na Górnym Śląsku redukuje w wielkich kopalniach dotyczą przedewszystkiem robotników polskich. Tem zamknięto obrady. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na 1 stycznia. W międzyczasie pracują komisja budżetowa nad sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli i komisja administracyjna nad projektami samorządowymi.

Czyż zapowiedź wiosny?

Od kilku dni w Niemczech środkowych i zachodnich padają ulewne deszcze i panuje niezwykła w tych czasach ciepła temperatura. W Berlinie w nocy z wtorku na środę notowano 12 stopni Celsjusza. Około południa zaś temperatura doszła do 14. W Monachjum we środę o godz. 2-iej po poł. zanotowano 17,1 stopni wyżej zera. Fala ciepła, która przechodzi przez Niemcy powoduje liczne katastrofy. Topniejące w górach lody zasilały rzeki górskie, a skutkiem tego wielkie arterie wodne podnoszą się z godziny na godzinę. W Kolonii skutkiem wezbrania Renu wstrzymano ruch kolejowy. W Düsseldorfie przedmieścia stoją pod wodą. Saara, Mozela podniosły poziom wody od 5 do 6 mtr. ponad stan normalny. Doniesienia stacji meteorologicznej stwierdzają, że Europie środkową, zachodnią i północną ogarnęła fala ciepła. Ze wszystkich krajów nadchodzą wiadomości o njebywałych powodziach, które równają się powodziom wiosennym. W Londynie dwa przedmieścia znajdują się pod

wodą, a poziom wody podniósł się o 1 mtr. W Paryżu poziom wody podniósł się z godziny na godzinę i brakuje tylko 1 mtr. do zalania burwarów. W Rumunii rzeki górskie Siedmiogrodzie wyrządziły niebywałe szkody nadbrzeżnym wsiom, a powódź przerwała połączenie drutowe. 50-letni most utonął. W Wiedniu Dunaj podniósł się o 2 i pół mtr. Nad kanałem La Manche od dwóch dni szaleje burza połączenia z ciepłymi deszczami a powodzie wyrządziły wielkie szkody. Niektóre rzeki podniosły się o 3 metry. Podobnie niepokojące wiadomości nadchodzą z Szwajcarii i Włoch. I W RUMUNJI NASTĄPIŁA ODWILŻ. Wylewy w Transylwanii spowodowały olbrzymie szkody. Szczególnie zagrożone są okolice Galacu i delty Dunaju. Donoszą z całej Anglii o licznych wylewach. Przewidywany jest m. in. groźny wylew w dolinie Tamizy.

Żydzi nie chcą się wyrzec nienawiści.

Z Nowego Jorku donosi ŻAT: Związek rabinów ortodoksyjnych w Nowym Jorku wystąpił z protestem przeciwko rabinowi reformacyjnemu Dr. Stefanowi Wise z powodu jego przemówienia w synagodze nowojorskiej, podczas którego rabin Wise chwalił książkę Dra. Józefa Klausnera pt. „Życie Jezusa Chrystusa” zaznaczając, że Jezus Chrystus był wielkim myślicielem żydowskim i że Żydzi powinni się przejąć etyką chrześcijańską. Związek ortodoksyjny postanowił ogłosić rabinowi, Stefana Wisego jako apostatę i zwrócić się do niego z żądaniem zrezygnowania ze stanowiska przewodniczącego kampanji, mającej na celu zebranie 5 milionów dolarów na rzecz Palestyny. — W przeciwnym razie Związek grozi bojkotem zbiórki pieniężnej oraz wydaniem

odpowiedniej odezwy do ludności żydowskiej w Stan. Zjedn. Na zapytanie przedstawiciela ŻAT rabin Wise oświadczył, iż nie pojmował co skłoniło Związek rabinów do podjęcia przeciw niemu tak ostrej kampanji. Zaznaczył, że nie zaleca Żydom przemówienia religijne chrześcijańskie, lecz tylko stosowanie etyki chrześcijańskiej. Dziwi go, dlaczego Żydowi nie wolno wypowiedzieć sądu o nauce Galileusza, twócy chrystjanizmu. Jest to zjawisko bardzo smutne, że nie pozwala się Żydom mówić o Jezusie Chrystusie, który żył wśród Żydów i stworzył etykę wyjącej z zasad religii żydowskiej. Etyka chrześcijańska wszak była bronią naszą, którą walczyliśmy w czasie prześladowania Żydów.

AMERYKAŃSKI RZECZOSNAWCA FINANSOWY W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył amerykański rzeczoznawca finansowy prof. Kemmerer. „Moment” z dnia 30. 12. zamieszcza wywiad swego berlińskiego korespondenta z prof. Kemmererem. Podczas postoju pociągu w Berlinie. Prof. Kemmerer oświadczył, że udaje się do Warszawy na oficjalne zaproszenie rządu polskiego. Od dłuższego czasu zajmuje się on badaniem finansów Polski. Chociaż w obecnej chwili

li nie może nic mówić o pożyczce dla Polski, nie jest wykluczone, że w najbliższej przyszłości pożyczka taka będzie zrealizowana. Co do pogłosek o warunkach amerykańskich finansistów, jak np. kontrola finansów, dzierżawa monopolu prof. Kemmerer oświadczył, że będąc Ameryce nie słyszał o tem nic konkretnego, nie może więc spraw tych poruszać w wywiadzie. Prof. Kemmerer żywi nadzieję, że misja jego będzie owocna i dobrym wynikiem.

06366



IV

Poradnik gospodarczy.

Komorne w styczniu, lutym i marcu.

Podstaw. komorne plac, w markech niemieckich za czerwiec 1914 roku	a) za mieszk. z 2 1. 3 pokojów, z kuchnią lub sam. tylko pokoju brzd samej kuchni	b) za mieszk. złożone z 2 1. 3 pokojów, lok. handl., przedsięb., wykup. sw. przem. IV kat. i lokale, mieszczące pracown. rzemieśln. wyk. sw. przem. VIII kat. oraz wszystkie inne pom. oprócz wskaz. p. lit. a) c) d) e) i)	c) za mieszk. złożone z 4-6 pokojów, pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwo, światowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych oraz robotnic. związki zawodowe, a nie podlegające pod lit. a) lub b) i lokale, mieszczące pracownię rzemieślniczą, wykupujące świadectwa przemysł. VII kategorii	d) za mieszkania złożone z co najmniej 7 pokojów, za sklepy i inne pomieszczenia handl. i przemysł. za które podstawowe komorne rocznie nie przekraczało 1.200 M., pensjonaty (pokoje umeblowane), pracownię, niepolączone z mieszkaniem	e) za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, nie podlegające pod litery d) i i) oraz hotele	f) za budynki fabryczne i pom. wym. pod lit. j) ust. 1. art. 1 (będące z przeznaczenia fabrykami, i pom. w takich budynkach wynajęte wraz z urząd. na wyk. przem. przy użyciu siły mechan.)
złot.	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych
1	0,53	0,59	0,65	0,71	1	0,77
2	1,06	1,18	1,30	1,43	2	1,55
3	1,59	1,77	1,96	2,14	3	2,32
4	2,12	2,36	2,61	2,85	4	3,10
5	2,64	2,95	3,26	3,57	5	3,87
6	3,17	3,54	3,91	4,28	6	4,65
7	3,70	4,13	4,56	4,99	7	5,42
8	4,23	4,72	5,22	5,71	8	6,20
9	4,76	5,31	5,87	6,42	9	6,97
10	5,29	5,90	6,52	7,13	10	7,75
15	7,93	8,86	9,78	10,70	15	11,02
20	10,58	11,81	13,04	14,27	20	15,50
25	13,22	14,76	16,30	17,84	25	19,37
30	15,87	17,71	19,56	21,40	30	23,25
35	18,51	20,66	22,82	24,97	35	27,12
40	21,16	23,62	26,08	28,54	40	31,00
45	23,80	26,37	29,34	32,10	45	34,77
50	26,45	29,52	32,61	35,67	50	38,75
55	29,10	32,47	35,85	39,24	55	42,52
60	31,73	35,42	39,11	42,80	60	46,49
65	34,38	38,38	42,37	46,37	65	50,27
70	37,02	41,33	45,63	49,93	70	54,24
75	39,67	44,28	48,89	53,50	75	58,02
80	42,31	47,23	52,15	57,08	80	61,99
85	44,96	50,18	55,41	60,64	85	65,77
90	47,60	53,14	58,67	64,21	90	69,74
95	50,25	56,09	61,93	67,77	95	73,52
100	52,89	59,04	65,19	71,34	100	77,49
110	58,18	64,94	71,70	79,48	110	85,24
120	63,47	70,85	78,25	85,61	120	92,99
130	68,76	76,75	84,75	92,75	130	100,74
140	74,05	82,66	91,27	99,88	140	108,39
150	79,34	88,56	97,79	107,01	150	116,24
	czyli 43% ^o	czyli 48% ^o	czyli 53% ^o	czyli 58% ^o		czyli 63% ^o *

Ochrona nie obowiązuje.

Umowy dobrowolne przekraczające powyższe stawki dozwolone są przy mieszkaniach od 5 pokojów wzwyż.

Oprócz powyżej podanego komornego lokatorzy opłacać powinni należności za wodę, kanalizację, wywóz śmieci, czyszczenie kominów, światło w sieni itp.

*) W tej kategorii lokator nie płaci za: czyszczenie głównych przewodów kominowych, dostarczenie światła do sieni, schodów oraz za wywóz śmieci.



ZASADY TUCZENIA DROBIU.

W okresie zimowym drób również jak inne stworzenia daje się tuczyć. Tucznię drobiu nie powinno polegać na skarmianiu tuczników samym ziarnem. Niektóre gospodynie sądzą, że ptaka tylko ziarnem można utuczyć, od którego znosi jaja i narasta mięso.

Żywienie drobiu samym ziarnem nie jest praktyczne, ani oszczędne, szczególnie w obecnych czasach, kiedy ziarno jest drogie. Organizm ptaka i innego stworzenia dla prawidłowego odżywiania się jak też tuczania — w pokarmie wymaga wszystkich składników odżywczych jak to: białka, krochmalu, cukru, tłuszczu i t. p. Ziarno zawiera w sobie większą ilość białka, mniej zaś krochmalu, cukru, węglowodanów i t. p. jarzyny, jak też i ziemniaki, buraki, większą ilość węglowodanów mniej zaś białka. Chcąc więc prawidłowo utuczyć danego osobnika, bez szkody dla jego zdrowia — wszystkie powyższe części składowe koniecznie do odżywiania i tuczania dać mu należy. Przeto obok ziarna lub osypki koniecznie dawać trzeba ziemniaki i jarzyny, gdyż połączone węglowodany, które znajdujemy w jarzynach z białkiem (w ziarnach) dają prawidłowe i szybkie narastanie tkanki mięsnej na stworzeniu czyli, że dany osobnik łatwo daje się tuczyć.

Oprócz pożywienia jeszcze inne są warunki, jak np. odpowiednie otoczenie i pomieszczenie, czas tuczania i sposób tuczania.

Drób przeznaczony dla odkarmienia, winien być odosobniony od wszystkiego, co może trwożyć i niepokoić ptactwo. — Głównym warunkiem w czasie tuczania drobiu jest dostarczenie potrzebnej ilości powietrza, gdyż zgęszczone powietrze źle wpływa na apetyt i drób dostaje zawrotu głowy, przez co ptak przedłuża proces tuczania. Przytem zdrowy wygląd ptaka, okres rozwoju i t. p. w którym podaje się drób tuczania należy do bardzo ważnych warunków dobrego tuczania. — Naprzykład: nie można poddać tuczaniu podczas pierzenia się lub niesienia jaj, ponieważ pokarmy poszłyby na niesienie jaja, lub porost pierza, a nie na przyrost mięsa.

Z
Pol
45
lu
wa
ra
z
i
C
d
P
buha
90
Ra
Z
tende
niew
C
(Not
Konieczna
" 201.
Przeło
Tymotka
Wyka tetn.
Peluszka
Gorczyca
Rzepik 4t
Łubin nieb. sie
Rydz
Max nieb. 90-
Proso 22. 26
Emerytu
żądają
Do komisarzy
wydającego zap
hom „zasłużonym
letnia starszka
niczka zamachu i z
w 1881 r. na osobie
Zesłana wówczas r
we roboty do gub.
obecnie zwolniona
kwy. Ponieważ
się w wielkiej
rządu sowieckieg
jej emerytury z
Za
Dr

Sól bydłęca

dla rolników pow. toruńskiego dostarcza wagonowo i w każdej mniejszej ilości z własnych składów

Pomorski Syndykat Rolniczy, Sp. Akc. w Toruniu, ul. Szeroka nr. 37.

Kalendarze ściennie terminowe kieszonkowe wieczne oddaje w każdej ilości

Drukarnia Toruńska T. A.
Ekspedycja Słowa Pomorskiego
Toruń, ul. św. Katarzyny 4.

Przed- i popołudniowe wieczorne **kursy buchalterji** pojeđ. włoskiej, amerykańskiej, polskiego języka arytmetyki handlowej, korespondencji handl., kaligrafji, stenografji i pisania na maszynie rozpoczyna się **dnia 4. stycznia 1926 r.** Antonina Wiśniewska, Toruń, Kopernika 5, zaprzysiężona rewizorka i sędzi i rzeczoznawczyni sądowa z długoletnią praktyką. d 3625

Dobrze i tanio

kupuje się w firmie

C. i F. Hamerski

dawn. G. Gutfeld i Co. Toruń, Stary Rynek 28.

Futrzone płaszcze i kurtki, ubrania i płaszcze męskie, trykoty, czapki i ponczochoy, wszelkie drobne (krótkie) towary, materiały na ubrania i suknie.

Wykonujemy ubrania i płaszcze na zamówienie po lu miary. d 3849

Nadeszły świeże zapasy

opon i detek

wszelkich rozmiarów. 2571

Centrala Samochodów i Akcesorji

M. Hartwig i Ska,

Toruń, Łazienna 21.

Popierajcie handel i przemysł polski!

DOM RODZINNY

OPOWADANIA HISTORYCZNE.
OPISY KRAJOZNAWCZE.
PORADNIK PRAKTYCZNY.

Dodatek tygodniowy
Gazety Narodowej

WIE SZE, NOWELKI I ŻARTY.
ZAGADKI I ŁAMIGŁÓWKI
LISTY I ODPOWIEDZI.



Ze złotej krynicy.



Ewangelja.

Luk II. 33—40.

Na Niedzielę po Bożem Narodzeniu.

Onego czasu Józef i Marya, matka Jezusowa, dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi matki jego: Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. I duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. I była Anna Prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Aser: ta była bardzo podeszła w latach, a siedem lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta wdową aż do lat osmdziesiąt i czterech, która nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy wyznawała Panu, i powiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do Nazaretu miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w niem.

CO MÓWI EWANGELJA.

Jeszcze zanim narodził się Jezus, otrzymał Józef wezwanie od Anioła we śnie: nazwiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich. (Mat. I, 21). Przy obrzezaniu Imię to dzieciątku nadano. —

Jezus znaczy „Bóg zbawca” czyli „Zbawiciel”. Grecki przydomek Christos („Pomazaniec”) ma znaczenie hebrajskiego Mesjasza. —

Któż zdolny opowiedzieć, ile z tem Imieniem, z tym, który je nosił i nosi, wpłynęło błogosławieństwo na świat cały i na własną duszę.

Przez Jezusa wstąpiło na świat zbawienie, pokój, porządek społeczny, wolność, cywilizacja, Kościół, wiara nadprzyrodzona, nadzieja żywota wiecznego, miłość Bogu i ich działalność charytatywna, zaparcie się siebie, cały orszak wspaniałych heroicznych cnót. Przez naukę Tego otrzymaliśmy odpowiedź na najbardziej dręczące umysł

ludzki zagadnienia: skąd jestem, na co żyję, dokąd idę? czem byłby świat bez Chrystusa, niech świadczy najszlachetniejszy z filozofów pogańskich, Platon który w imię dobra państwa poleca wspólność dóbr i niewiast oraz topienie kalek i starców.

„Czem zaś jest Jezus dla ciebie, sam sobie dopowiesz. Ile przez wiarę i Sakramenta Kościół znalazł na ciebie dóbr, skarbów, łask, pociechy, rozkoszy najczystszej i głębszej. Pomocą był w przedsięwzięciach twoich, podporą w cierpieniach, przyjacielem umiłowanym w życiu który nie opuści cię w śmierci. Co w życiu twojem było pięknego, szlachetnego, wzniosłego, dobrego, to było z Niego, a co zawstydzającego, szkodliwego, złego, to przeciw Niemu.

„Czy miłujesz mnie”, zapytał niegdyś Jezus Piotra. Miłować Jezusa, to treść i wykwit życia chrześcijańskiego.

Mówiła mi niedawno pewna osoba, nawet wykształcona, renegatka, że będąc katoliczką, ciągle tylko słyszała o tem, że Boga bać się trzeba. Dopiero zostawszy protestantką, dowiedziała się, że trzeba Boga miłować.

Nieświadomość krańcowa czy przewrotność?

Więc tam zaczęła miłować gdzie są namiastki i imitacje katolickiego ukochania Jezusa w nabożeństwach i księgach ludowych, gdzie niewątpliwie niejedna dusza szlachetna pod wpływem czytania Ewangelji goręcej zapłonęła ku Niemu, ale gdzie liturgia przed pustymi ławkami odprawiana, jest tylko wspomnieniem Chrystusa, nie rzeczywistością, gdzie Bóstwo Chrystusa nie jest już dogmatem koniecznym.

A tam niema miłości Jezusa, gdzie świątynie przepelnione, gdzie lud z zachwytem w hostję wpatrzony, gorącym szepceniem hold oddaje, gdzie Jezus eucharystyczny jest obecny i ofiaruje się gdzie miliony często i codziennie z Nim się jednoczą w Komunji św., gdzie się czci Serce Jego jako symbol miłości, gdzie tysiące młodzieńców i panien uciechy i bogactwa świata opuszcza dla Niego, gdzie męczennicy niezliczeni krew radośnie przelewali, gdzie w takich świętych, jak Paweł Apostoł, Agnieszka, Bernard, Franciszek z Asyżu, Ignacy z Lojoli, Teresa, miłość Jezusa doszła wyżyn niepojętych?

„Jeśli kto nie miłuje Pana naszego Jezusa Chrystusa — anathema — niech będzie przeklęstwem.” (1 Kor. 16,2).

Nad progiem Nowego Roku błyszczą promiennymi głóskami święte Imię Jezus. Cześć dla tegoż Imienia, wdzięczność za wszystko, co z Niem nam przyszło, miłość Jezusa niech nam towarzyszy przy zamysłach i poczynaniach wszystkich dni roku.

mn.

NAŁĘCZ.

Nowy Rok.

O, Nowy Roku,
Doli proroku,
Czekamy i dzisiaj z nadzieją!
Złączone dłonie,
A serca w łonie
Drżą, chociaż usta się śmieją...

O, Nowy Roku,
Z przyszłości mroku
Na jakie wschodzisz nam życie?
Czy słońca blaski
Ślesz, pełen łaski,
Grom, burze, czy gradobicie?

Zwodnicze gwiazdy jaśnieją —
Na nowej fali
Dni, wzniesiesz nam dziś w darze?
Czy lepszą dolę,
Czy lzy i bóle,
Gruz i zburzone ołtarze?

Ale nam zawsze
W chwili najlżejsze
Zbrodnicze gwiazdy jaśnieją —
Więc śniąc w ukryciu z z z z z z z z
O lepszym życiu —
Witamy i dzisiaj z nadzieją!...

NAŁĘCZ.

Święta na obczyźnie.

Gdy się w szatę wygwieżdżoną
Ubrał nieba strop,
Białym chlebem się dzielono —
Ale teraz w kącie ściany
Nie stał złoty snop żytniany
Nie stał szczęścia snop...

Gdy zabrzmiały głośno dzwony
W te świąteczne dni,
Dźwięk ich, dziwnie przytłumiony,
Nie popłynął na kształt rzeki,
Tak, jak w naszej wsi dalekiej,
Tak, jak w naszej wsi...

Gdy zagrały pieśń organy,
Zimną, jak ten mur,
Co otaczał świątyni ściany —
To nikt z duszy wniebowziętej
Nie zaśpiewał w chór kolendy,
Nie zaśpiewał w chór...

Tylko wspomnień rój wywodzi
Cicha serca głęb,
Kiedy śpiewem „Bóg się rodzi”
Cały kościół drżał do pował
I podłogę chłop całował,
Rozmოდłony chłop,

Kiedy Nowy Rok wprowadzał
Moździerzowy huk,
Lud z jasełką po wsi chadzał
I „dosiego” ślał wesoło,
Komu tylko mógł wokoło,
Komu tylko mógł!

z cyklu *Drobne nędze, drobna grzechy.*

Rok nowy zstąpił na ziemię.

W atmosferze ogólnej troski o byt rodzin i duszę narodu ustąpił rok stary.

Siedem lat upłynęło od czasu wskrzeszenia ojczyzny. Przyjęło się od dawien dawna uważać liczbę siedem za jakąś kabalistyczną, zamykającą w sobie okresy i przenośnie. Od siedmiu dni tygodnia, zawierających w sobie niezachwiane pouczenie o formowaniu się wszechświata do baśni o siedmiu braciach, i t. p. liczba siedem baśni, o siedmiu braciach, siedmiu i t. p. liczba siedem wciąż spotyka się na kartach historii starożytnej, jako wielce znacząca: u hebrajczyków siódmy rok był rokiem sabhatu czyli odpoczynku; Faraon śni o siedmiu krowach tłustych i siedmiu chudych; w nauce chrześcijańskiej mamy: siedem sakramentów, siedem grzechów głównych, siedem psalmów pokutnych, siedem boleści N. Marji Panny. Historia sztuki mówi o siedmiu cudach świata, podania o siedmiu braciach śpiących itd. itd. itd.

Siedem lat!

Czyżby i dla nas miała otworzyć się jakaś epoka nowa, zamknąć się raz ta, która, zaczawszy się w lunach kończących wojnę, nie przestawała być zasłaniana chmurami nawalnic, oświetlana błyskawicami, towarzyszącymi burzom dziejowym? Może to być... będzie! jeśli sami postaramy się o to.

Gorszą bowiem od owych pożarów i gromów była szarzyzna dnia powszedniego, był mrok zasnuwający horyzont naszego życia państwowego i rodzinnego.

Składaly się na to grzechy nasze nieopanowane, przeciwnie wzrastające z roku na rok. Po długim okresie ofiarnego i pełnego bohaterstwa życia narodowego, w latach ucisku i niewoli, przywróceniu łaską Opatrzności do bytu niezależnego, z gwałtownością wygłodzonego człowieka rzuciliśmy się do stołu swobody, nie troszcząc się o współbiesiadników, radzi tylko zaspokoić własne potrzeby, a pojęcie ich wzrasta z dniem każdym; nędzarz dostąpiwszy bytu średniego, pragnął bogactw; nie zadawał nikogo własna gręda; każdy rwał się na wieże!

A iluż było, którzy nie mogąc zadowolnić ambicji swych na prostej drodze, nie cofali się przed kręctwem zbrodziejstwem, zbrodnią! Mniej występni szerzyli przynajmniej zwątpienie, nieufność, niechęć do rządu i współbraci!

Nielepiej też działo się w obrębie ognisk domowych, z których fałszywa ambicja i pycha wyгнаły cnoty pradziadów naszych. Rozpasana moda narzuciła kult nagości. żądza błyszczenia dopuściła do składania ofiary z najbardziej podstawowych potrzeb rodziny na rzecz zbytku i przepychu; modne hasło indywidualizmu czyli przesadnego pojęcia swej osobistości uświecało nieposłuszeństwo dzieci wobec rodziców, niesubordynację podwładnych w stosunku do przełożonych; splugawiło sakramentalne przysięgi, stawiając efektowną niewiarę ponad szarą, a dające tyle ciepła i piękna przedzą rodzimego życia kobiety.

Siedem lat!... Siedem lat, jakże gęsto usianych występkiem, wykolysanych samolubstwem

Zaiste najwyższa pora, aby uwierzywszy, że miały one równowagę owym ciężącym nie-nieszczęściem nad ludzkością, siedmiu grzechom

głównym, rozpocząć życie wedle siedmiu cnót podstawowych.

Tego Wam, mili Czytelnicy, życzymy z całego serca z tym nowym rokiem.

Redakcja.

M. BOGUSŁAWSKA.

Virtuti militari.

Wobec domagań się wielu naszych Czytelników o dłuższą powieść, historyczną rozpoczynamy w dniu dzisiejszym powieść na tle niezmiernie interesującej epoki wojen Napoleońskich

Promienie zachodzącego słońca, jaskrawo odbite od kobierców śnieżnych, wpadły do niskiej jadalni dworu w Cichej, dodając blasku jesionowym meblom, przytulonym do ciemnych ścian, uwypuklając gdański zegar, sięgający sufitu gzymsem w kształcie oka Opatrzności, bramując przedewszystkiem złotym refleksiem twarzy pani Ewy Zaleskiej, haftującej przy oknie.

Była to kobieta lat trzydziestu kilku, bardzo ładna, o typie niezmiernie polskim, włosach jasnych bujnych odcinających się silnie od żalobnego kwefu. Kwef ten dodawał powagi szorstnej twarzy o boleśnie zaciśniętych kątach ust. Pracowała pilnie nad dzierzganiem batystowej falbany, ale monotonne to zajęcie dozwalało widocznie myśli wybiegać daleko, nie haft bowiem znaczył brózdą zadumy to czoło białe, nie haft wywoływał drżenie ust, jakgdyby powstrzymujących gwałtownie wewnętrzne łkanie.

Za oknem rozległy się dzwonki sanek.

Pani Zaleska podniosła głowę i przez chwilę twarz jej rozjaśniła się tym specjalnym wyrazem szczęścia i miłości, jaki opromienia często oblicze kochającej matki.

Opuściła robotę na kolana i podana naprzód zdawała się wsłuchiwać w gwar żywej rozmowy, która napeniła odrazu sien przyległą do jadalni. Dwa głosy chłopięce wiodły z sobą gwałtowną sprzeczkę; po krótkiej chwili jednak zapanował nad nimi trochę piskliwy, ale bardzo energiczny głos dziewczynki:

— Skończcie raz kłócić się, bo już mi się to znudziło, doprawdy, że powiem mamie!

Wśląd za temi słowy drzwi otworzyły się gwałtownie i do pokoju wpadła dwunastoletnia dziewczynka, jasnowłosa, jak matka, na której policzkach mróz umalował przesłizne rumieńce.

— Mamo! zawołała, biegnąc ku matce i zarzucając ręce na jej szyję, ci chłopcy ciągle się kłócą, przez całą drogę nie przestali swarzyć się ze sobą!

— I pewnie o jakiś drobiazg, prawda Basiu?

— Wiadomo... Zaraz, o co to oni się kłócili?...

Aha o Sejm czteroletni.

— O Sejm Czteroletni?

— A właśnie! Staś dowodził, że powinni byli posłowie, chcący konstytucji skazać tamtych... jak to oni się nazywali?...

— Było ich wielu, na czele stali...

— Nie!.. ja chcę powiedzieć... bo jegomość tak jakoś mianował wszystkich do kupi!..

— Opozycjoniści!

— Opozycjoniści! Otóż Stasiak utrzymuje, że trzeba było wszystkich ich skazać na śmierć!

— Laboga, co za radykał!.. ze śmiechem zawołała pani Ewa. A Tomek co na to?

— Tomek powiada że to byłaby zbrodnia, a że zbrodnia tj. plama i że plama toby plamiła naszą historję a taka plama na historii tj. zplamienie historii.

— Bardzo jasno wykalkulowane!.. I o to kłócili się przez cały spacer?

— Nie, potem to im poszło o ważniejszą rzecz.

O cóż?

— O powożenie. Staś chciał powozić a Tomek także. Tomek mówił, że on lepiej potrafi, a Stach mówił, że to jego koń i tak się kłócili, tak się kłócili... O jak teraz!.. Słyszysz mama?

Rzeczywiście w sieni rozległa się znowu nader żywa sprzeczka Pani Zaleska brwi zmarszczyła.

— Tomek! Stach! zawołała donośnie.

Głosy umilkły odrazu.

— Chłopcy chodźcie — no tutaj! powtórzyła.

Drzwi jadalni otworzyły się i wszedł chłopiec piętnastoletni, jak matka i Basia jasnowłosa, nad wiek wybujały. Za nim postępował drugi, niższy, ale widocznie starszy o włosach ciemnych, zwijających się w pierścienie i czarnych oczach, dziwnie odrębny od całej rodziny. Wszedłszy, spojrzeli w twarz matki, a widząc ją gniewną i surową, zatrzymali się pokornie na środku sali. Pani Zaleska popatrzała na nich karząco i odezwała się głosem cichym lecz bardzo stanowczym:

— Wiecznież będę słyszeć asanów kłócących się? Czy wam nie wstyd? Czyż dlatego, że boćkowca ojcowskiego nie czujecie nad sobą, to brniecie w grzech jak w piasek? Więc obraza Boska dla was niczem? Moja zgryzota niczem? Laboga gdzież wasze sumienie? gdzież serce?

Zali mało mam trosk i kłopotów, wdowa nie-szczęśliwa, abym nad wami jeszcze gorzkie łzy wylewała? Toć po śmierci świętej pamięci małżonka mego, a waszego ojca, tylko wspólną miłością i zgodą trzymać się możemy, a wy wiecznie swary z sobą wiedziecie! A jeżeli teraz o lichą zabawkę czy książkę zgodzić się nie możecie co będzie, gdy przyjdzie wam zająć się wspólną pracą gospodarczą, czy dla obrony kraju stanąć ramię przy ramieniu? Przebóg, niebezpiecznie będzie broń wam wówczas w rękę dać, bo dla lada powodu przeciw sobie ją obrócicie!

Basia przypadła do kolan matki.

— O mammo!

— Co dziecino?

— Nie mówcie tak, mammo, gdyby przyszło kochanej ojczyzny bronić, zobaczylibyście, że jeżeli się sprzeczali, to tylko o to, który wprzód w najbezpieczniejsze miejsce ma się rzucić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O ŚLUBOWANIE POSLUSZEŃSTWA MĘŻOWI.

Ostatni kongres duchownych kościoła anglikańskiego 86 głosami przeciw 78 przyjął wniosek, iż odtąd przy ślubach na zapytanie księdza: „Czy ślubujesz posłuszeństwo mężowi?” młode małżonki będą odpowiadały jedynie: „Ślubuję, że go będę kochała i służyła mu”. Wniosek ten i przyjęcie go jest wynikiem długiej walki, jaką w tym duchu prowadziły kobiety angielskie. Zmianę tę musi zatwierdzić parlament angielski oraz król, który jest najwyższą głową kościoła anglikańskiego.

Kobieta w dziejach Polski

(Święte polskie wieków średnich).

św. Kinga

(Dokończenie.)

Zapiski klasztorów w Sączu, Bochni i Staniątkach pełne są wzruszających dowodów niezrównanej miłości bliźniego królowej Kingi. Nie było biedaka, tak nędznego, rany tak wstrętnej, żeby odstraszyła ją od zbliżenia się do potrzebującego pomocy.

Gdy raz w drodze z Korczyna do Pacanowa ujrzała porzuconego na drodze człowieka dotkniętego trędem, zeszła z wozu, podniosła nieszczęśliwego, zabrała z sobą na wóz całując rany tego, od którego każdy odwracał się z wstrętem.

Znane podanie o pierścieniu Kingi, rzuconym w otwór kopalni w Marmoroszu, podarowanej jej przez króla węgierskiego, a odnalezionym w balwanie soli przy odkryciu kopalni w Bochni, wskazuje, że musiała się zatroszczyć o przysporzenie narodowi możności korzystania z tak ważnego produktu.

Że naród musiał uważać ją nie tylko za miłosierną, ale i za mądrą i dzielną, dowód, że po śmierci męża panowie ofiarowali jej koronę, zapewniając wierność i posłuszeństwo, ona jednak wzdycha już tylko do możności zupełnego poświęcenia się Bogu. Jakoż wstąpiła do klasztoru św. Klary w Sączu, gdzie zapomniawszy o królewskim majestacie, oddawała najniższe posługi.

Przypisują jej moc cudownego leczenia. Wymieniają kilka kobiet wyleczonych z choroby oczu jednym pocałowaniem ich przez Kingę. Podobnie przechowuje się opowieść, poparta nazwiskami i datami o przywróceniu do życia zmarłych, których rodziny zwróciły się modliwie do królowej Kingi.

Miała dar poznawania ludzi; odkrywania zbrodniarzy, oceniania najchotliwszych na pierwszy rzut oka.

Przypisywano jej nawet moc rozkazywania przyrodzie.

Klasztor Sądecki miał studnię w podwórzu, w której często w czasach posuchy brakło wody, co było niemałym utrapieniem zakonnic. Zatrzaszczyła się o to Kinga, a że po za murami klasztoru przepływał potok, toczący z gór doskonałą źródlaną wodę, udała się przeto z kilku zakonnicami do miejsca, w którym potok czynił zakręt, odchylając się od zabudowań klasztornych i kresząc łaską lipową, na której się wspierała drogę, rozkazała strumieniowi iść tym śladem. Strumień posłuszny popłynął wskazanym korytem, a laska, którą Kinga wetknęła w ziemię pod murem kościoła, puściła nazajutrz listki i zmieniła się niebawem w rozłożystą lipę.

Poetyczna ta legenda zrodziła się zapewne z podziwu dla administracyjnych zdolności Kingi; tak jak opowieść o cudownym odstępianiu Tatarów od zameczku w Pieninach, w którym zamknęła się z siedemdziesięciu zakonnicami, wskazuje na mężną duszę królowej, nie cofającej się przed zbrojnym oporem.

JAN SZARAFIŃSKI.

ŻŁÓBEK.

Wigilja Bożego Narodzenia! Śnieg białym całunem pokrywa zmarzniętą ziemię. Od czasu do czasu słychać brzęk dzwonek lub sygnał szybko mknącego samochodu. Tu i owdzie spieszą spóźnieni przechodnie z pakunkami do domu, do... choinki.

W wielkiej kamienicy, położonej na odludnej uliczce dwa okna rzęsiście oświetlone. Przez cienkie firanki, widać w głębi pokoju bogatym strojem, obwieszoną choinkę przystrojoną wielką ilością elektrycznych lampek. Na przeciw okien, po drugiej stronie ulicy stało nieruchomo dwoje dzieci, chłopczyk z dziewczynką, spoglądając wielkimi oczyma na błyszczącą choinkę. Nędzne ich ubranka wyśrebrzyły gwiazdki-śniegu.

Na odgłos dochodzącego do nich śmiechu dziecięcego, poruszył się chłopiec, mogący mieć około 9 lat i smutnie spojrzał na młodszą od niego dziewczynkę, ścisnął ręką mocniej jakiś przedmiot pod płaszczkiem i odezwał się:

— Pamiętasz, Helciu, zeszłego roku, gdy jeszcze tatuś żył, mieliśmy też choinkę...

— O tak pamiętam dobrze, to było tak ładnie. Gwiazdor przyniósł mi śliczną lalkę, pierników, orzechów, tobie nowe buciki, te co masz teraz na nogach. Chłopczyna chciał jej coś odpowiedzieć, ale naraz spojrzał w oświetlone okna.

Helciu słyszysz muzykę? Szepnął. Rzeczywiście zabrzmiały skrzypce, w cudne ich tony, wmieszały się niebawem dźwięczne głosiki dzieci i niższe głosy osób dorosłych. Słuchającym malcom, zdawało się, że słyszą chór aniołów w niebie śpiewających. Stali obok siebie, jak białe słupki. Śpiew ucichł a oni wciąż jeszcze stali jak we śnie. Naraz coś z pod płaszcza malca wypadło i uderzyło o zmarznięty śnieg.

— O mój Boże! krzyknął chłopiec ukląkł na śniegu i zaczął zbierać skorupki figurki z wosku i galganki stroju, w jakie były przybrane.

Co my teraz zrobimy? odezwał się z płaczem do wyleknionej dziewczynki. Żłóbek cały się rozleciał, nie możemy iść śpiewać i nie już dziś mamusi na kolację nie przyniesiemy.

Płacz gwałtowny wstrząsał nim, jeszcze głosem niej wtórowała mu Helcia.

Wtem drzwi frontowe w kamienicy otworzyły się, ukazał się w nich mężczyzna i rozejrzał wokół. Spostrzegł widocznie płaczące dzieci, bo przeszedł spiesznym krokiem ulicę i stanął przed nimi.

Czego płaczecie dzieci? co wam się stało? Zapytał.

Chłopczyna szlochając pakował mu połamane figurki:

Chodźcie, ze mną rzekł stary i ująwszy trzęsącą się z zimna dziewczynkę za rękę, wprowadził ją wraz z bratem do sieni.

Otrzeptcie się troszkę ze śniegu, zaraz przyjdę, powiedział i wszedł do mieszkania. Za chwilę wrócił, dał im znak, by weszli. Nieśmiało przestąpili próg i znaleźli się w kuchni. W tym samym momencie skrzypnęły inne drzwi i wszedł starszy, elegancko ubrany pan; zdziwiony spoglądał to na dzieci, to na mężczyznę, który ich wprowadził.

— Co tu robicie? Kto to jest, Stanisławie? zwrócił się do mężczyzny.

Ostatnia moda.



Proszę pana doktora wyszedłem na ulicę, bo zdawało mi się, że słyszałem trąbkę samochodu i myślałem, że panienska już przyjechała, ale samochodu nie było, za to ujrzałem te płaczące dzieci i przyprowadziłem je, chcąc im dać coś niecoś z mojej gwiazdki.

Pan uśmiechnął się dobrotliwie. — Pozwól Stanisławie, że i ja im coś udzielię z mojej, rzekł. — Skąd jesteście dzieci? dodał, zwracając się do chłopca.

— Mieszkamy niedaleko stąd, na przedmieściu, Grudziądzka 87, odrzekł nieśmiało chłopiec.

— Czy macie rodziców? zapytał znów pan. — Tylko mamusię i to chorą proszę pana, a na święta nie mamy co jeść... chciałem dalej chodzić ze żłóbką ale... Tu głos mu nabrzmiął łzami... ale popsuł mi się. — Stanisławie, zwrócił się znów pan do służącego. Weźcie ten duży kosz i napełnijcie wszystkim, co potrzebne na święta; zanieście tym dzieciom, a spamiętaj napełnijcie go od wszystkiego co potrzebne na święta; zanieście go tym dzieciom, a spamiętaj sobie adres, po świętach wyszukamy ubranka, płaszczyki i buciki, z których Stefcia i Jasiiek wyrosli i damy tym biednym dzieciom.

Chłopiec chciał go w rękę pocałować, lecz pan usunął ją, pogłaskał go po główkę i wszedł do przyległego pokoju.

Trudno opisać radość w domku ubogiej ko-

biety, gdy Stanisław wykladał na stół z koszyka: chleb, wędliny, pierniki, jabłka i nawet kilka sztuk srebra. Długo w noc siedzieli ciesząc się i rozmawiając. — Widzisz Kaziku, rzekła kobieta do chłopca to wszystko zawdzięczamy twojemu żłóbkowi. Kazik żłódek już naprawił, zapalił w nim małe świece, postawił go na komodzie i z całych sił zaczął śpiewać, a z nim i Helcia nawet chora matka ze łzami w oczach śpiewała:

— „W żłobie leży któż pobieży kolendować
Małemu.....”

Moda obecna, w przeciwstawieniu do tego co przynosiły poprzednie lata, jest praktyczną bo liczącą się z higieną, naprawdę chroniącą od ziębnienia. Poczynając od wełnianych skarpetek, do wełnianych swetrów, okryć o wysokich futrzanych kołnierzach, skończywszy na kapeluszach, które nie tylko nakrywają głowę i czoło po same oczy, ale osłaniają kark i uszy.

Prześliczne modele tego rodzaju kapeluszy dają nam powyższe obrazki.

Nawet suknia wycięta ustępuje miejsca wykonanej wysokim kołnierzykiem i opatrzonej w długie rękawy.

Do sukien wyciętych bierze się obowiązkowo szal, nie dochodzący metra długości z jedwabistej przędzy, lub z batikowanego krepdeszynu.

Wiadomości praktyczne.

KOŃ WOJSKOWY.

Przed targową halą stał wóz masarski, zaprzęgnięty w starego konia, który z uporu nie chciał ciągnąć. Wkrótce w wąskiej uliczce powstał ścisk wielki, gdyż nie można było ominąć upartego konia. Im bardziej konia bito i wyzywano, tym więcej opierał się, nawet łagodne słowa policjanta na nic się nie zdały. Wtem zjawił się starszy pan, mówiąc: „Z koniem trzeba obchodzić się po wojskowemu, spróbujcie tylko“. Poczem głośno zawołał: „Cały szwadron, naprzód!“ Koń ze zrozumieniem zastrzygł uszami i — wóz pociągnął. Widocznie koń dawniej był przy konnicy.

JAKIE PODŁOGI W OBORACH SĄ NAJLEPSZE?

Jedno z prowincjonalnych Towarzystw rolniczych niemieckich rozpisało między swych członków ankietę na temat, jakie podłogi są w oborach najlepsze. W odpowiedzi otrzymało szereg listów, z których wyśrodkować można było następujące zdania: 1) Podłogi drewniane są ciepłe i tanie. Natomiast niszczą się szybko i nie pozwalają na czyste utrzymanie inwentarza. W oborze o podłodze drewnianej panuje niepodzielnie dokuczliwy tak dla ludzi, jak i zwierząt zapach amonjaku. Podłogę taką normalnie robią w ten sposób, że do belek położonych na ubitej glinie przybijają deski 3-calowej grubości. Podłoga z cegły z fugami wypełnionymi cementem jest zimna i twarda.

Jest stosunkowo kosztowna, ale pozwala na utrzymanie wzorowej czystości. Podłoga z cementu ma te same wady i zalety, co i poprzednia, jedynie tylko jest od ceglanej nieco tańsza. Większość natomiast rolników hodowców oświadczyła się za podłogą z asfaltu na spodzie cementowym. Jest to najdroższy sposób, ale ponoć najlepszy i najpraktyczniejszy. Podłoga taka trzyma ciepło, jest elastyczna i pozwala na utrzymanie bydła w czystości.

Kolysana dawnymi echemi tęsknoty...
Co drga w duszy... co dzwoni... plecie się i śpiewa —
Idę cicho... w dzień jasny... w dzień pogodny, złoty...
Kolysana dawnymi echemi tęsknoty...
Morze złota... purpury... i złotem lśnią drzewa —
Stoją ciche... w poszumie wyciągają dłonie —
W świat szeroki... do ciepła... do słońca — promieni —
W każdym liściu co spada zda się dusza płonie
Drga myśl ludzka... wiruje... uśmiechem się mieni...
Cisza wokół głęboka... jak otchłań... jak morze...
Tylko czasem zaszumie liść lecący w dale...
Westchnień skargę zaniesie: „o, mój Wielki Boże“!
Poszum liści zaniesie tęsknotę i zale...
Na liść skarga wsładzie i poleci cicha —
Gdzieś... daleko... gdzie dusza pokrewna się ślania
Cisza... w ciszy coś śpiewa, smutnie nuci... wzdycha...
Jak zadatek braterskiej przyjaźni... kochania —
Kolysana dawnymi echemi tęsknoty —
Co drga w duszy... co dzwoni... plecie się i śpiewa —
Idę cicho... w dzień jasny... w dzień pogodny, złoty...
Kolysana dawnymi echemi tęsknoty —
Idę cicho... gdzie cisza... gdzie we mgle drżą drzewa...

Zocha.

Łamigłówka liczbowa

ułożył A. Kowalewski

należy wpisać liczby, które dodawane dałyby pionowo i poziomo czterokrotnie liczbę 1926

A					B
D					C

w przekątni od A do C i od B do D 1925.

Logogryf literacki

ułożył A—D.

Podane kropki zamienić na wyrazy o odpowiedniej ilości liter. Początkowe litery zgóry nadół czytane oznaczają utwór Stanisława Wyspiańskiego.

- = dramat L. Rydla.
- = postać z „Nieboskiej komedji“.
- ... = utwór Corneille'a.
- = nowela H. Sienkiewicza.
- = mówca grecki.
- = postać z „Baladyny“.
- = poeta czasów stanisławowskich.
- = powieść J. Kraszewskiego.
- = filozof grecki.
- = postać z „Karpackich górali“ Korzeniowskiego
- = powieściopisarz francuski z XIX w.
- ... = rodzaj poezji lirycznej.
- = autor „Sybilli“.
- = nowela B. Prusa.

SZARADA.

wsiedmdziesiąt rocznicę zgonu Mickiewicza

nadesłał Jerzy Zawisza.

Odszedł, lecz pomnik zostawił polskości
dwa wspaniałe serdeczny dla swego narodu,
o jego ducha świadczący wielkości,
co „kochał naród“ i „padł wśród zawodu“.
On, który jeden cierpiał za miliony,
genjusz o myśli czystej, niezgłębionej.
W tem dziele, które treścią niniejszej szarady
„Na jeden!“ wołał przeciw Krzyżakowi
i „trzy! narodził!“ pełzające gady,
ku Twej zatury dążące celowi.
Ja jeden — pięć wspaniałe zawisł nad Twą nawą
czarny drapieżce, zbrojny w pięści prawo.
Z nas każdy na obronę Ojczyzny się zrywa,
tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
które błękitny ten czwarty pokrywa,
wyplacanych pszenicą, posrebrzanych żytem
O to głos Wieszczki ciężką w nas budził!
Takich jak całość dziś nam trzeba ludzi!
Takich jak całość pełnych poświęcenia,
całość ów właśnie bohater narodu,
który padł wprawdzie z losu przeznaczenia,
ba „innym szczebel“ dał do sławy grodu!“
Stąd muza wieszczki swe natchnienie wzięła.
a ów bohater tworzy tytuł dzieła.

Nagrody „DOMU RODZINNEGO“

Za rozwiązania wylosowano:

p. *Madelowa Marja z Nowego*

„Trzewiczek“ przez Kajetana Kraszewskiego
p. *Maryla Z.* za zadanie krzyżkowe „Opowieści
niezwykłe“ przez E. Helo

p. *Jan Rozum* za logogryf „Jan Dęborog“
Władysława Syrokomli.

Łamigłówki

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z Nr. 25 ub. r.

Logogryf p. *Jana Rozuma*: 1 po — go — da 2 ro —
dzi — na 3 fa — na — tyk 4 Ka — spra — wa, 5 po —
wie — trze 6 my — dli — ny 7 pi — wo — nja 8 go —
ści — niec 9 pod — nie — ta 10 na — bi — ty 11 ko —
je — nie 12 lu — na — tyk 13 ga — ze — ta 14 ze —
ga — ry 15 ko — rze — nie 16 ho — te — le 17 za —
go — rzeć 18 o — świa — ta 19 bo — ta — nik = Go-
dzina sprawiedliwości nie bije na zegarze tego świata

Łamigłówka krzyżkowa przez *Marylę Z.* 1 Hera
2 prokurator 3 Szwajcarja 4 młyn 5 pies 6 Her-
kulanum 7 Ryga.

Szarada p. *M. Pęskiej*: in — dyk, in, go — dy —
wiec, = indygowiec.

NADESLALI ROZWIĄZANIA.

Z *Torunia*: Bzdęga Zbigniew, Broniewski Cze-
sław, Dzierżgówny Wanda i Felicja, Folkierski Jan,
Huppental Karol, Ileczo Roman, Kaczmarkówna
Antonina, Kince Jan, Kaczorówna E, Mederska Kor-
nelja, pułkownik C. Niewiadomski, Owsianówna Re-
gina, Paszyńska, Pęska Marja, Rozum Jan, Schaef-
ferówna Ewa, Sobolewski Zbigniew, Szczerbowska E,
Wawrzyniakowa Jadwiga, Woźniak Franciszek,
Wnorowskie Melanja i Hilarja, Zieleniewski Kon-
stanty, Zdziechowska.

Z *provincji*: Budzyńska Janina z Bronisławia,
pow. Strzelno, Czarnocki Edward z Chojnic, Grzela
Franciszek z Otłoczyna, Jarnuszkiewicz Antoni z
Włocławka, Jampolska z Włocławka, Kurowska G.
z Gniewa, Kasper Paweł z Pomierok, pow. Lubawa,
Kowalkowski Alojzy z Pelplina, Madelowa Marja z
Nowego, Oborska Janina z Pogódek, pow. Kościerz-
na, Przechera ze Ślesina, Rzymek Zdzisław ze Staro-
gardu, Średnicka S. z Lipna, Wawrzynowicz chorąży
z Brodnicy.

Z *dalszych stron*: Reicherówna Marja z Kołomyi.

NASZ KONKURS POCZTÓWKOWY.

Ostatnio nadesłane pocztówki zostały rozdzielone
następująco:

I Nagroda p. *Zbigniew Sobolewski z Torunia* za pię-
knie malowane własnoręcznie róże. Otrzymuje poczt-
ówki; pp.: Borkowskiego z Kościerzyny, Grzeli z O-
tłoczyna, Motylewskiego z Kutna, Jana Rozuma z To-
runia, (2) i chorążego Wawrzynowicza z Brodnicy (3).

II. Nagroda: chorąży *Wawrzynowicz z Brodnicy* za
szereg pięknych kart, kopij malarzy polskich. Otrzy-
muje pocztówki; pp.: Borkowskiego z Kościerzyny,
Czempisza i Kaczmarkówny z Torunia, Kowalkow-
skiego z Pelplina (2), Oborskiej z Pogódek, Sobolew-
skiego i Starnawskiego z Torunia.

III. Nagroda p. *Kaczmarkówna Nina z Torunia*
pocztówki; pp. Kincego i Pęskiej z Torunia, Reiche-
równy z Kołomyi, Sobolewskiej z Torunia, Spanilego
z Tylic, Wawrzynowicza z Brodnicy (2).

IV. Nagroda p. *Motylewski z Kutna*. Pocztówki
pp.: Kincego z Torunia, Kowalkowskiego z Pelplina,
Kaczmarkówny z Torunia, Oborskiej z Pogódek (2)
Rozuma i Starnawskiego z Torunia, Spanilego z Ty-
lic.

V. Nagroda p. *Spanili Zdzisław z Tylic*. Pocztów-
ki pp.: Bzdęgi, Ceglińskiej, Kaczmarkówny z Toru-
nia Motylewskiego z Kutna, Wawrzynowicza z Bro-
dnicy (2).

ZAGADKA.

W zimie się zaczyna i kończy, też w zimie. — Kto
z Was, czytelnicy, zgadnie jego imię? —

Szarada świąteczna ul. Michał Motylewski z Kutna.

Nie pomieszczone dla braku miejsca
w numerze świątecznym.

Weselmy się bracia, w dniu Narodzenia
Mimo, że *siódma ósma* doła nasza
(Niekiedy ciężka wprost nie do zniesienia)
Niechaj wesołość smutek wasz rozprasza,
Nie *trzecia ósma* dziś na kłótnie, swary,
Które nam tylko zatrują życie,
Niech się raduje młody, czy to stary,
Bo trzeba uczcić święta należycie
Jakżeż to wówczas człowiekowi miło,
Kiedy się zewsząd goście już zjeżdżają,
I byle tylko *czwarta piąta* było
O które chorzy tak często błagają,
To wtedy radość w domu zapanuje
Bo dziś na święta rodzina się złata
Pierwszy też brata swego oczekuje,
Z którym nie widział się przez całe lata.

Precz poszły wszelkie narzekania, żale,
Ten *trzecie piąte* znowu coś takiego,
Ze inny cieszy się z wszystkiego stale
uśmiech widzisz na twarzy każdego;
Jeszcze weselsze mają wszyscy minki,
Jeśli się dziecko w rodzinie znajduje
Dziewiąte dziewiąte zaś obok choinki
Tańcząc, kolędy różne wyśpiewuje.
Z nim *szósta szósta* ma kłopot nielada,
Wtedy gdy tatuś gwiazdkę dlań przyniesie
I *drugie piąte* co czynić wypada,
Bo dziecię zaraz biegnie, krzyczy, rwie się.
Z tego są *ósme i dziewiąte* w domu,
To też z hałasem każdy się już zgadza,
Bo ta wesołość nie szkodzi nikomu,
Ale przeciwnie życie im osładza.
A więc radujmy się wszyscy wspólnie,
I o życzeniach niech każdy pamięta
Ja na tym miejscu życzę wam ogólnie:
Byście spędzili dziś wesoło święta.

Więc życzę wszystkim szczęścia i mamony
(Chociaż sam często próżne mam kieszenie,
By się fortuna pchała ze wszej strony,
To jest dziś moje świąteczne życzenie.
Wam *siódma ósma dziewiąta dziesiąta*
(Których niestety w Polsce jest tak mało),
Zyczę by troski poszły dziś do kąta,
I wielu nagród zresztą składam całą.

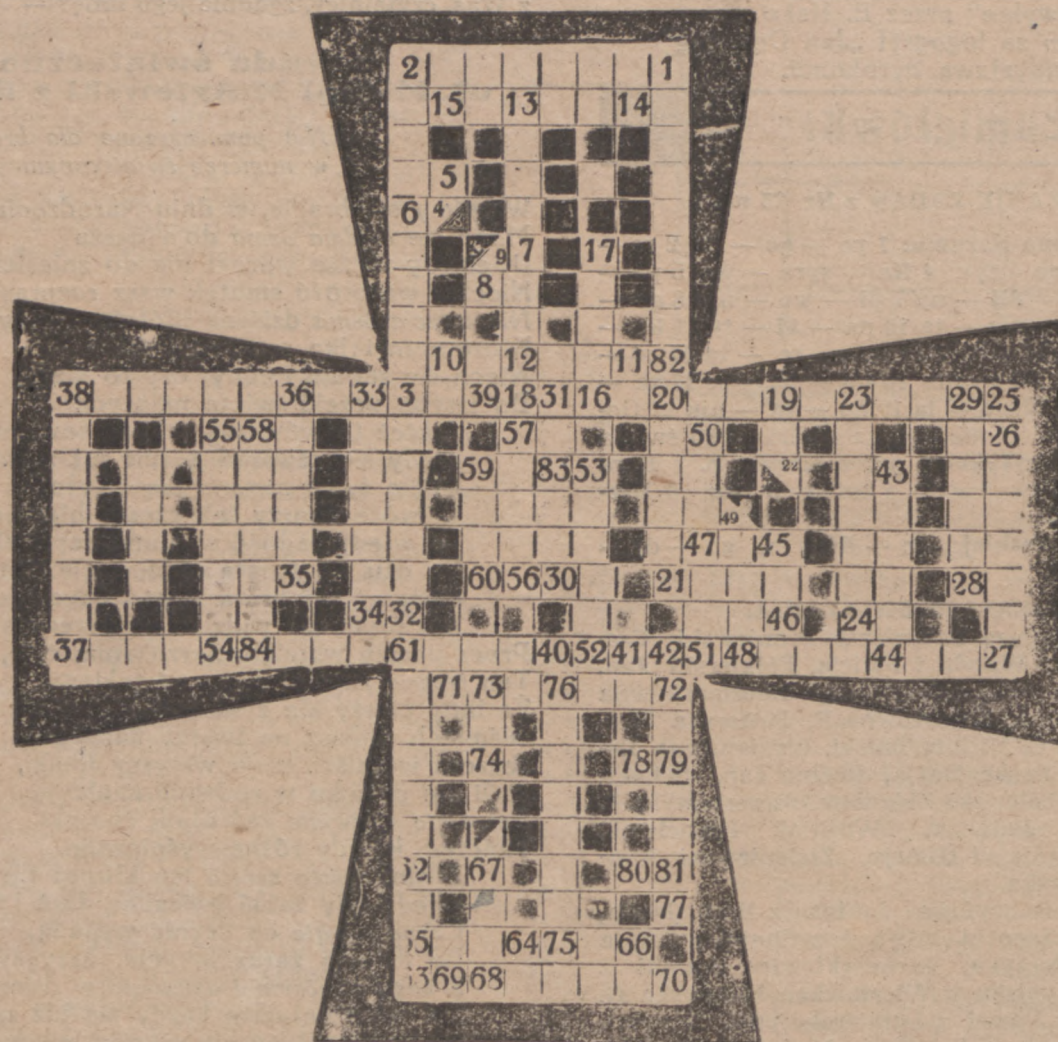
Łamigłówka „POŻEGNANIE STAREGO ROKU“ włożył Zbigniew Sobolewski.

Znaczenie wyrazów czytanych pionowo:

3 królowa polska, 4 istota nadziemna, 5 rze-
mieślnik, 8 pracownik korzystający z wód, 10 zai-
mek pytający 12 mieszkanka jednego ze starożyt-
nych miast polskich, 14 pozdrowienie w języku la-
cińskim, 15 część dzidy, 18 człowiek, pozbawiony
wolności, 20 głos bydła.

Czytane poziomo: 1 i 2 zainki, 3 inaczej duch-
wienieństwo, 6 napój wyskokowy, 10 ptak z rodziny
wróblowatych, 13 w znaczeniu przenośnym: rezul-
taty, skutki, 15 ktoś, przychodzący w gościnę, 17
symbol władzy monarszej, 19 przyrząd do zatykania
otworów.

Prace szaradowe wybrane z konkursu II.
VIRTUTI MILITARI (Krzyż zasługi)
 Ułożył p. A. Jarnuszkiewicz z Włocławka na zasadzie
 zbiegu kilku rocznic.



Znaczenie wyrazów:

Czytane od 1 — 2 nazwisko generała, który zginął bohatersko w powstaniu listopadowym. Od 1 — 82 nazwisko adjutanta Bonapartego, który zginął w Egipcie. 3 — 2 znakomity poeta zmarły w tym stuleciu, który utworami swemi głosił chwałę Ojczyzny. 4 — 5 i 4 — 6 spółgłoska fonetycznie (napisana pełnym dźwiękiem 7 — 9 i 8 — 9 inna spółgłoska w tenże sposób napisana. 10—11 Miasto w Niemczech, w które mprzebywał Mickiewicz. 12—13 imię kobiety, której najdłużej był wierny Napoleon. 14—15 arcydzieło Mickiewicza. 16—17 miasto zagraniczne, które skupiało emigrantów polskich. 18—19 imię genialnego dowódcy z końca 18-go i początków 19-go wieku. 20—21 formacja wojskowa, która utworzyła się po rozbiórce dla ratowania Ojczyzny. 19—22 Nazwisko znakomitego generała francuskiego. 23—24 nazwisko jednego z filaretów. 25—19 średniowieczna nazwa wrogów Napoleona w Egipcie. 26—27 utwór Mickiewicza. 28—29 utwór Wyspiańskiego. 30—31 imię słynnej markietanki w Legionach. 3—32 tytuł jednego z wierszy Mickiewicza. 33—34 Nazwisko przyjaciela Mickiewicza. 37—38 tytuły utworów Wyspiańskiego. 38—39 nazwa lekkiej jazdy z czasów Napoleona. 37—40 imię i nazwisko wielkiego poety polskiego. 40—41 nazwisko najserdeczniejszego przyjaciela Mickiewicza. 42—27 miejscowość w odległej

krainie słynna bohaterstwem Polaków. 43—44 wieś pamiętna bitwą 10. 4. 1831 r. 45—46 i 4547 nazwisko generała z 1831 r. 48—49 wybitny wódz i panujący z rodziny Napoleona. 50—51 miejsce urodzenia Napoleona. 54—55 pierwsza litera imienia i nazwiska dowódcy armii francuskiej po klęsce pod Lipskiem. 58—84 dzielny dowódca i krewny ks. Józefa. 56—57 miejscowość w Niemczech, sławna bitwą Francuzów z Rosjanami i Prusakami. 59—83 pierwsze imię twórcy legionów. 61—62 nazwa rzeki, nad którą stoczona została „bitwa narodów”. 62—63 imię prezesa rządu narodowego z 1830 r. 64—65 nazwa wyspy, na której przebywał Napoleon. 64—66 nazwa rzeki w Hiszpanji, nad którą znajduje się twierdza pamiętna bohaterską obroną w 1808 r. 67—68 wieś pod Warszawą, pamiętna bitwą w 1831 r. 69—70 miejscowość we Włoszech, słynna jednym z największych zwycięstw Napoleona. 71—72 miasto w Szwajcarii, w którym przebywał Mickiewicz. 73—74 utwór w formie poetycznej odezwy. 75—76 rzeka pamiętna klęską armji Napoleona. 42—77 twierdza w Hiszpanji, pamiętna bohaterską obroną. 78—79 i 80—81 spółgłoski napisane pełnym brzmieniem.

Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.
 Za redakcją odpowiedzialna: Marja Bogusławska
 Redaktorka przyjmuje w poniedziałki od 3—5 i środy 10—1